Nr. 172 Kraków, Czwartek 22 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne walki na Wołyniu.

1000 jeńców.

Urzędowo donoszą 21 czerwca: **Wiedeń, 21 czerwca.**

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie, w Galicyi wschodniej i w obszarze Radziwiłowa nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na Wołyniu stojące pod komendą generała Linsingena niemieckie i austro-węgierskie wojska mimo najgwałtowniejszej nieprzyjacielskiej obrony zyskały znowu na terenie. Koło Hruziatyna odparły w zupełności nasze wojska z wytrwałością i wytrzymałością także czwarte rosyjskie uderzenie masowe, przyczem wzięto do niewoli 600 jeńców rozmaitych nieprzyjacielskich dywizyj. Ogółem wzięto wczoraj na Wołyniu przeszło 1000 Rosyan do niewoli.

Włoski teren wojenny: Położenie jest bez zmiany. W odcinku Ploeken przyszło do żywych walk artyleryi. Na froncie Dolomitów odparły nasze wojska koło Ruffeddo wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela jego atak. Między Brentą i Adygą nie było większych walk. Poszczególne wypady Włochów rozbiły się. Dwa nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nad dolną Vojusą Włosi, zmuszeni ogniem naszych dział, opróżnili przyczółek mostowy Feras. Zburzyliśmy włoskie urządzenia obronne i zdobyliśmy liczny materyał szańcowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Nowe gwałty koalicyi w Grecyi

Ateny, 21 czerwca.

Po obsadzeniu wyspy Tasos wojskowe władze francuskie uwięziły wszystkich urzędników greckich, umieściły ich przemocą na okręcie francuskim i odwiozły do Salonik. Podczas podróży obchodzono się brutalnie z jeńcami.

Położenie w Atenach staje się coraz bardziej krytycznem. **Blokada staje się coraz dotkliwszą**, a zapasy żywności mogą wystarczyć zaledwie na 10 dni.

Genewa, 21 czerwca.

Donoszą tu z Paryża: Wedle telegramów z Aten, król grecki Konstanty opuścił z rodziną Ateny i udał się do Dokalii.

Zajścia w Petersburgu.

Sztokholm, 21 czerwca.

Znamienne demonstracye rozegrały się na wyspie Jelaginskij Ostrow w Petersburgu podczas korsa, urządzonego na cele opieki wojennej. W toku największego ożywienia festynu zjawiły się 4 olbrzymie automobile z następującymi plakatami: **„Zabawa podczas zarazy. Czy tak się zwycięża? Gdzie bracia nasi i mężowie? Tam strzały, a tu zbytkowne tualety!“** Doszło do wielkiego tumultu. Uczestnicy festynu zaczęli się srożyć. Część publiczności stanęła po stronie przybyszów automobilowych, mianowicie studenci, pielęgniarki i kobiety przeciwne strojom kosztownym.

Ofenzywa rosyjska.

Ustanowienie przez Rosyan burmistrza w Czerniowcach.

„N. Fr. Presse“ donosi: Z kół poselskich Bukowiny informują nas: Jak przy dwu poprzednich inwazyach, Rosyanie **i tym razem postawili Rumuna na czele czerniowieckiego zarządu miejskiego.** Jest nim proboszcz przy grecko-oryentalnej cerkwi Paraskiewy **dr Jerzy Sandru.**

Trudności ofenzywy rosyjskiej.

„Lokalanzeiger“ donosi z Sztokholmu: Petersburskie „Birżewyja Wiedomosti“ opisują trudności ofenzywy rosyjskiej.

Austryacy i Węgrzy przed odwrotem poczynili daleko idące przygotowania i założyli wiele **podziemnych pól minowych**, przysypanych żwirem. Gdy Rosyanie przechodzą pola te eksplodują. Ziemia wysadzana jest skutkiem tego na daleką przestrzeń, a żwir rozlatuje się z niezmierną siłą tak, iż wielu żołnierzy odnosi ciężkie zranienia.

Głos Huebera.

Znany krytyk wojskowy „Pester Lloydu“ Hueber pisze po zdobyciu Czerniowiec:

„Północna część Czerniowiec sięga aż do brzegów Prutu. Ta jedna okoliczność utrudniała niezmiernie obronę. Pozatem cała pozycya w Czerniowcach i dokoła nich znajduje się pod panowaniem taktycznem wzgórz sadogórskich. Łatwo więc zrozumieć, iż Rosyanom wobec tego nietrudno było uzyskać sukcesy taktyczne. Dodajmy jeszcze do tego wielokrotną przewagę po stronie Rosyan, a zrozumiemy, że trzymanie się w tych warunkach przez cały tydzień jest już czynem doniosłym.

Z czysto militarnego punktu widzenia oznacza strata takiego miasta, jak Czerniowce, nie więcej, niż strata jakiejś wsi. Coprawda jest ubolewania godnem, że Rosyanom udało się uzyskać przeprawę przez Prut, ale ten fakt, że przytem zdobyli Rosyanie Czerniowce, bynajmniej nie powiększa sukcesu ani w taktycznym, ani w strategicznym kierunku.

Abstrahując od tego sukcesu **Rosyanie w ciągu ostatniego tygodnia nie uzyskali niczego.** Sytuacya naogół pozostaje niezmienioną — taką, jaka się ukształtowała po cofnięciu frontu z Łucka do Łokacz. Z wyjątkiem pozycyj nad Prutem pomiędzy Sniatynem a granicą Rosyanom **nigdzie się nie udało wybić sprzymierzonych z nowej linii bojowej.** Natomiast w odcinkach wołyńskich i na zachód od Strypy sprzymierzonym udało się kilkakrotnie przejść do skutecznych kontrataków.

Front obecny ma linię następującą: nad Styrem od Rafałówki, przez Czartorysk, Kołki, Sokul, dalej skręcając na zachód ku Stochodowi, następnie znowu na południe poprzez Turyę ku Łokaczom i Grochowowi, następnie wzdłuż Lipy i Płaszewki ku Łopusznu i Kozłowowi, dalej wzdłuż Strypy do Wiśniowczyka, wkońcu przy Niezwiskach przekracza Dniestr, a na zachód od Sniatyna Prut, wreszcie biegnie ku Seretowi na południe od Czerniowiec.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej: Wczoraj (19 czerwca) Rosyanie posunęli swój front tylko na najskrajniejszem skrzydle południowem. Kawalerya rosyjska, która wyruszyła z Czerniowiec, przekroczyła na południe od tego miasta Seret. Nasze tylne straże, znajdujące się w ciągłych walkach z nieprzyjacielskiemi siłami przedniemi, zabezpieczają oderwanie się głównych sił zdążających na nowe stanowiska.

Trudności terenowe na tym odcinku stwarzają taką sytuacyę — jak to się zresztą już okazało podczas ostatniej ofenzywy Rosyan na Bukowinie — iż niedogodny ten obszar kraju trzeba opróżnić.

W wschodniej Galicyi nie było znów żadnych większych walk. W centrum frontu panuje względny spokój.

Jak zależało Rosyanom na przełamaniu tego frontu, wynika z faktu, iż odparte wojska rosyjskie **ostrzeliwane były przez własną artyleryę** i karabiny maszynowe i że rosyjscy oficerowie knutami popędzali żołnierzy do ataku.

Na północ od Łokacz i na linii Ługa-Lipa na Wołyniu trwają w dalszym ciągu zwycięskie walki przeciwko prawemu skrzydłu rosyjskiemu.

Nad Stochodem po obu stronach Kisielina atakujące wojska rosyjskie musiały znów się **cofnąć.** Po zaciętej walce miejscowość ta została odzyskaną.

Ponowna próba nieprzyjaciela przerwania frontu Styru między Sokulem a Kołkami spełzła na niczem.

Ofenzywa a pokój.

„Fremden-Blatt“ ogłasza w numerze z 20 bm. artykuł, nadesłany do „Polit. Korresp.“ z Berlina, a omawiający sprawę pośrednictwa pokojowego. Artykuł ten oświadcza: Dopóki w Paryżu i w Londynie nie wyrzekną się myśli podziału Austryi i zniszczeniu pruskiego militaryzmu, oraz rozbicia Niemiec, dopóty nie może być mowy o pokoju. Nieprzyjaciele nasi zawsze jeszcze upatrują w przejściowych sukcesach jednego lub kilku dni, początek nowej ery, która zbliży ich do upragnionego, ostatecznego zwycięstwa. Musimy im zadać **nowe wielkie klęski**, zanim przyjdą do poznania prawdy i istotnego swego położenia. Dopiero wtedy mówić będzie można poważnie o możliwości zbliżenia się do pokoju. Koła miarodajne zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu i w Budapeszcie, zdecydowane są poświęcić dla tego celu wszystkie swoje siły, ostatniego nawet żołnierza.

Ofenzywa rosyjska a Rumunia.

Moskalofile z Take Jonescu na czele powitali ofenzywę rosyjską z wielkiem zadowoleniem i wszczęli ogromnie żywą agitacyę. W dniu 10 czerwca urządzili przed pomnikiem Mibaja-walecznego wielką manifestacyę. W agitacyi płatnych propagatorów dopomagają też i pisma.

Nowe granaty rosyjskie?

„Az Est“ przynosi wiadomość, ogłoszoną przez „Morning Post“ w korespondencyi z Petersburga, że Rosyanie używają w obecnych walkach nowych granatów, które głównie przyczyniły się do zrównania z ziemią stanowisk austryacko-węgierskich. Przez cały rok pracowano w uniwersyteckich laboratoryach chemicznych nad podniesieniem siły wybuchowej owych granatów i wreszcie — jak zapewnia „Morning Post“ — dopięto celu.

Głos prasy szwajcarskiej.

W berneńskim „Bundzie“ pisze Stegemann: Rosyjska ofenzywa przekroczyła już swój punkt kulminacyjny. Brusiłow w decydujących miejscach osiągnął około 50 kilometrów terenu. Mimo tego dotychczas nie zostało dokonane ani zupełne przełamanie frontu ani też oskrzydlenie, i to jest miarodajne dla strategicznej wartości ofenzywy rosyjskiej.

Rosyanie o swej ofenzywie.

Jak donosi sztokholmski korespondent „Voss. Ztg“ Benrmann, jeden z rannych podczas ostatnich walk oficerów rosyjskich opowiadał następujące szczegóły o zdobyciu Łucka:

Rosyanie **wkroczyli do Łucka 6 czerwca** po 20 godzinnej walce. Po oskrzydleniu przez Rosyan północnych fortyfikacyj, Austryacy ustąpili, tak iż miasto nie ucierpiało zupełnie wskutek walk.

Według zdania rosyjskich oficerów, armia Brusiłowa wynosi około 50 korpusów, inni znów twierdzą, że 60 dywizyj. Tylko na 30-wiorstowym froncie pomiędzy Ołyką i Łuckiem Brusiłow stracił nie mniej niż 40.000 żołnierzy.

Rosyjscy oficerowie, którzy walczyli już w najrozmaitszych częściach frontu rosyjskiego, twierdzą, iż armia rosyjska nigdy nie miała dotychczas takich zapasów, jak obecnie, i nigdy tak obficie nie szafowała amunicyą artyleryjską. Ciągle coraz to nowe pociągi zwożą amunicyę artyleryjską z Łunińca i Berdyczowa do Równa.

Doniesienia prasy czwórporozumienia, że Brusiłow posiada angielskie i japońskie działa ogromnego kalibru, są — jak się zdaje — przesadzone. Ranni oficerowie artyleryi rosyjskiej, powracający z placu boju, opowiadają tylko o **12-centymetrowych haubicach**, dostarczonych w wielkiej ilości przez Anglików i Japończyków.

Jak twierdzą rosyjscy oficerowie, ofenzywa Brusiłowa może **jeszcze najwyżej 10—14 dni utrzymać się** na dotychczasowej wysokości. Rosyjski minister wojny Szuwajew, który bezpośrednio przed rozpoczęciem ofenzywy odwiedził Brusiłowa w Równie, oświadczył, iż Brusiłow może w przeciągu trzech tygodni rozwinąć niesłychalnie silny masowy ogień artyleryi i ofenzywa powinna trwać najwyżej 3 tygodnie. Już po zdobyciu Łucka straty rosyjskie były tak wielkie, iż Brusiłow był zmuszony oszczędniej się obchodzić z materyałem ludzkim. — W najbliższych dniach oczekiwane jest nadejście dalszych rezerw rosyjskich, szczególnie z okręgów wojskowych Kazań, Omsk i Irkuck.

Charakterystycznym dla nastrojów, panujących wśród ludności rosyjskiej, jest fakt, iż mimo tryumfalnych doniesień rosyjskich — w teatrach, kawiarniach, salonach i klubach kijowskich wcale niema radosnego nastroju. Nie brak nawet głosów, twierdzących, iż ofenzywa Brusiłowa prowadzona jest w interesie naczelnego dowództwa niemieckiego (?).

Ze sprawozdania sztabu rosyjskiego.

(BK). Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujący biuletyn rosyjski z 18 czerwca: Na froncie armi generała Brusiłowa nieprzyjaciel stawia **silny opór** i podjął w kilku miejscach kontrataki, które wojska nasze w zupełności odparły. W walce zbliska poczyniliśmy w rozmaitych miejscach dalsze postępy, wzięliśmy jeńców do niewoli i zdobyliśmy łup.

Wczoraj po południu o godz. 4 wojska generała Leszyckiego zajęły przyczółek mostowy Czerniowiec na lewym brzegu Prutu. Wojska nasze ścigają nieprzyjaciela, który walcząc, cofa się w Karpaty. Przy zajęciu przyczółka mostowego czerniowieckiego wzięliśmy przeszło tysiąc jeńców do niewoli i zdobyliśmy w mieście działa.

Wojska generała Kaledina odparły zacięte kontrataki nieprzyjaciela i wzięły przytem do niewoli Niemców, których ściągnięto z granicy francuskiej.

Niemieckie wielkie siły zaatakowały wieś Świtniki na północnym brzegu Stochodu. Mimo ognia z pociągu pancernego odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Na prawym brzegu Strypy, na północ od Buczacza nieprzyjaciel przeszedł do ataku. Nasz koncentryczny ogień zmusił go jednak do cofnięcia się do okopów.

Front północno-zachodni: Na północ od obszaru leśnego i na froncie Dźwiny w rozmaitych odcinkach **silne walki artyleryi.**

Rosyjskie wojsko na rumuńskiem terytoryum.

Bukareszteński korespondent „Arb.-Ztg“ pisze: „Wojsko rosyjskie w północnej Mołdawii!“ — taką straszliwą wiadomość głosiły nadzwyczajne wydania dzienników bukareszteńskich w niedzielę 11 b. m.

Wieść ta w mgnieniu oka obiegła całe miasto, a następnie cały kraj. Oddział wojsk rosyjskich wkroczył do Mamornicy. Nikt nie zdawał sobie sprawy, w jakim zamiarze przybywają ci nieproszeni goście. Czy jednak Rosyanie przybywali jako przyjaciele, czy też jako wrogowie — w obu wypadkach był to dostateczny powód do jak najgorszych obaw.

O zamiarach Rosyan zaczęły krążyć najrozmaitsze, niejednokrotnie nawet awanturnicze pogłoski, z których jedna uporczywie była powtarzaną: obecną sytuacyę można porównać z sytuacyą, jaka wytworzyła się podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877. Wtedy Rosyanie wybłagali sobie pomoc rumuńską, wysławszy małą ekspedycyę wojskową na terytoryum rumuńskie. Gdy już kilka pułków rosyjskich znajdowało się na ziemi rumuńskiej, Rumuni zdecydowali się im pomagać. Podobieństwo ówczesnych stosunków z obecnymi jest zupełnie widoczne.

W międzyczasie zebrała się w Bukareszcie rada ministeryalna. Król powrócił pospiesznie z swej wycieczki nad Dunaj. Co działo się na obradach ministeryalnych, tego naturalnie nikt nie wie. Król miał bardzo energicznie zaprotestować przeciwko rosyjskiej próbie zrobienia z Mamornicy **„rumuńskich Salonik“.**

Nadzwyczajne wydanie „Vittorula“ doniosło o cofnięciu się Rosyan, konstatując jednocześnie, iż wkroczenie polegało na „zbłąkaniu się“. Ustąpienie jednak obecne Rosyan nie usunęło obaw na przyszłość.

Partya socyalno-demokratyczna w Rumunii zwołała w tej sprawie wielkie protestujące zgromadzenie ludowe. Mimo dnia roboczego i bardzo krótkich przygotowań, lokale klubowe przepełniły się tłumami ludzi. Towarzysze dr Colin, Moscovici, Marinescu i dr Racovski poddali druzgocącej krytyce politykę wszystkich partyi burżuazyjnych łącznie zpartyą rządową, które prowadzi kraj do zguby. Po zgromadzeniu odbył się wielki pochód, który zwrócił się przeciwko „Adeverulowi“. Demonstranci **obrzucili kamieniami budynek „Adeverula“.** Rozsądniejsi towarzysze z trudem tylko zdołali powstrzymać rozgoryczony tłum od dalszych wykroczeń.

Socyaliści zwołali także na niedzielę wiele zgromadzeń ludowych w Bukareszcie i w całym kraju.

Zajścia w Monachium.

Berlin, 21 czerwca.

Jak donosi „Voss. Ztg“, ostatnie zajścia w Monachium nie miały poważniejszego charakteru i były wyłącznie dziełem młodocianych krzykaczy. Jedna grupa tych niedorostków obrzuciła kamieniami kawiarnię „Ratusz“, wybijając wiele szyb, a druga grupa powybijała szyby wystawowe sklepu z papierosami i sąsiedniej piekarni.

W niedzielę aresztowano bardzo wielu młodzieńców, kręcących się podejrzanie na „Marienplatz“.

Rozłam w gabinecie angielskim.

Londyn, 20 czerwca.

„Times“ donosi: Rokowania w sprawie prowizorycznego zażegnania irlandzkich trudności doprowadziły do **rozłamu w gabinecie.** Część gabinetu jest zdecydowaną przeciwniczką propozycyi Lloyda Georga. Możliwem jest ustąpienie kilku ministrów.

Kronika wojenna.

Nacisk koalicyi na Grecyę. „Secolo“ donosi z Salonik: Prezydent ministrów Skuludis przed kilku dniami z powodu stanowiska czwórporozumienia podał się do dymisyi, której jednak król nie przyjął i przeciwnie, jak słychać, chce za wszelką cenę pozostawić Skuludisa u steru rządu. Mocarstwa czwórporozumienia dopiero, gdy zarządzenia na morzu osiągną pełny skutek, postawią swe żądania, które będą zawierały: demobilizacyę wojsk, opróżnienie Macedonii ze wszystkich wojsk greckich, ustąpienie gabinetu, rozwiązanie Izby deputowanych, rozpisanie nowych wyborów oraz oddanie na razie rządów w ręce gabinetu przejściowego.

Śmierć lotnika Immelmanna. Jak „Leipziger N. Nachrichten“ z wiarygodnego źródła się dowiadują, spadł porucznik Immelmann przed kilku dniami wraz z swym samolotem i zginął.

KRONIKA.

Kraków, środa 21 czerwca.

Z powodu święta Bożego Ciała następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

Krakowskie Towarzystwo operowe po zawarciu umowy z zarządem miasta celem urządzenia szeregu przedstawień w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w miesiącach letnich, poczuwa się do obowiązku ogłosić co następuje: Sezon operowy obejmować ma kilkadziesiąt przedstawień operowych i operetkowych w czasie od 24 czerwca do 10 sierpnia. Towarzystwo operowe przygotowywało się od dłuższego czasu do tego sezonu, organizując przedewszystkiem wyborowy i liczny (45 osób) chór mięszany i orkiestrę, składającą się z 36 muzyków, wśród których koncertmistrzami będą najwybitniejsi w Krakowie artyści instrumentaliści. Z kobiecych sił solowych wymienimy pp. Łowczyńską, Sienkiewiczową, Jaworzyńską, Krzyształowiczową, Jastrzębską, z męskich: Rawicza, Zatheya, Isakowicza, Stępniowskiego i Romanowskiego. Do operetek pozyskano też do współudziału z poza Tow. operowego artystów teatrów miejskich: Müllera, Poleńskiego i Senowskiego. Udało się też pozyskać kilka wybitnych sił artystycznych z poza Krakowa jak pp. Maryę Pilarz Mokrzycką i Adę Sari artystki oper zagranicznych, p. J. Gołkowską pierwszą mezosopranistkę opery warszawskiej, L. Geitlera, tenorzystę scen czeskich i B. Klimczaka basistę scen niemieckich. Poza tem toczą się jeszcze pertraktacye z innymi wybitnymi artystami scen warszawskiej i wiedeńskiej.

Z nastrojów lwowskich. „Gazeta wieczorna“ pisze: Od dziś panuje w biurze paszportowem przy ul. Brajerowskiej znaczny spokój. Jest to następstwo wiadomości uspakajających z frontu. Znaczne grupki ludzi stoją tylko przed gmachem Izby handlowo-przemysłowej, w której dyrekcya policyi urządziła biuro wydawnictw kart identyczności na wyjazd w obrębie Galicyi.

Od dni kilku daje się zauważyć w mieście brak drobnej monety, niczem zresztą nie wytłumaczony. Zgłaszają się ludzie ze skargami, że w niektórych jadłodajniach i sklepach nie chcą przyjmować dwukoronówek papierowych, lecz żądają monety srebrnej.

„Kuryer Lwowski“ pisze:

We wnętrzu ratusza panuje od kilku dni żywy ruch. Przez długie korytarze przewijają się liczne grupy interesowanych, a najbardziej daje się zauważyć ruch w stronie wschodniej gmachu, gdzie mieszczą się biura prezydialne i departament dla spraw wojskowych. Najlepszą ilustracyą będzie fakt, że od 1 stycznia do 15 czerwca załatwiono ogółem 81.000 spraw, zaś w ubiegłym roku, biorąc za podstawę czas inwazyi rosyjskiej, załatwiono zaledwie 40.000 „kawałków“.

Wskazówki dla wychodźców. Ze źródła urzędowego donoszą do „Gazety wieczornej“: Z Białej donoszą, że z powodu przepełnienia i braku miejsca w Białej i okolicy, władze miejscowe nie będą dawać zezwolenia na stały pobyt w Białej i powiecie.

Również zwraca się uwagę niezamożnym uchodźcom, że z zapomóg rządowych będą mogli korzystać tylko ci, którzy udają się do zachodnich prowincyi przez stacyę perlustracyjną Węgierskie Hradisztsze (Ung. Hradisch).

Tow. Marek Piskliwiec, konduktor w Jaśle, zmarł przed paru dniami. Gorliwie pracował w ruchu partyjnym i zawodowym. Cześć jego pamięci!

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Modne małżeństwo“.
Czwartek: „Modne małżeństwo“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Halka“.
Niedziela: „Opowieści Hofmana“.

Komunikat niemiecki.

Pomyślne walki Niemców z Rosyanami.

Berlin, 21 czerwca.

Urzędowo donoszą 20 czerwca:

Grupa wojsk Hindenburga: Ataki niemieckich oddziałów z frontu na południe od Smorgoni aż poza Cary i Tanoczyn przyniosły 144 jeńców oraz 4 karabiny maszynowe i 4 minierki. Rosyjski dwupłatowiec na zachód od Kolodona (na południe od jeziora Narocz) zmuszono do wylądowania i zniszczono ogniem artyleryi. Na urządzenia dworca kolejowego w Wilejce rzucono bomby.

Grupa wojsk księcia bawarskiego: Ataki lotnicze na linii kolejowej Lachowice—Łuniniec powtórzono.

Grupa wojsk generała Linsingena: Silne rosyjskie ataki na pozycyę nad kanałem na południowy zachód od Łogiszyna załamały się wśród ciężkich strat, zadanych ogniem zaporowym.

Kontynuowane wysiłki nieprzyjaciela na linię Styru koło Kołków i na zachód stamtąd pozostały naogół bez sukcesu. Koło Gruziatyna jest walka szczególnie gwałtowną. Między gościńcem Kowel—Łuck i Turyą przełamały nasze wojska kilka pozycyj przy zaciętym, a koło Kisielina szczególnie gwałtownym oporze rosyjskim i posunęły się naprzód wśród walk. Dalej na południe od Turyi nieprzyjacielskie ataki zostały odrzucone. Rosyanie nie kontynuowali swego marszu na Grochów.

Zachodni teren wojenny: Położenie naogół niezmienione. Niemieckie przedsięwzięcia patroli koko Beuvraignes i Dolnego Aspach były skuteczne. Nasi lotnicy obrzucili wydatnie bombami wojskowe zakłady w Bergen koło Dunkierki i w Souilly (na południowy zachód od Verdun).

Naczelne kierownictwo armii.

Z Warszawy.

Przed wyborami.

Socyaliści. „Kuryer Polski" donosi: Grupy socyalistyczne przystępują do wyborów zupełnie rozbite. Na pięć partyj socyalistycznych (S. D. rozłamowcy, S. D. zarządowcy, P. P. S. lewica, P. P. S. frakcya i Bund) utworzyły się cztery komitety wyborcze: socyaldemokratyczny komitet wyborczy, robotniczy socyaldemokratyczny K. W., centralny komitet wyborczy bloku socyalistycznego i robotniczy K. W. socyalistów polskich. Porozumienie nastąpiło dotąd między Bundem a P. P. S. lewicą. Najbliższe porozumienia są obydwa socyaldemokratyczne komitety, gdyż żadnych zasadniczych różnic między nimi niema. Są natomiast różnice natury osobistej i walka o mandaty. Jedna grupa chce wziąć dla siebie 10 mandatów, a oddaje sojusznikowi tylko 5.

Robotniczy komitet wyborczy socyalistów polskich w Warszawie został utworzony i zatwierdzony przez władze. W dniu 11 b. m. ukonstytuowało się prezydyum tego robotniczego komitetu, w którego skład weszli: przewodniczący Gustaw Daniłowski, pierwszy zastępca Tomasz Arciszewski, drugi — Wincenty Sikorski, pierwszy sekretarz Kazimierz Jeziorowski, drugi — Wiesław Straszewski.

Centralne biuro komitetu mieści się przy ul. Szpitalnej 12 m. 24 i czynne jest codziennie od 9 rano do 9 wieczorem.

Manewry endeckie. Czytamy w „Gońcu" list następujący: Szanowny Panie Redaktorze! Upraszamy o umieszczenie następującej notatki: Na wtorkowem zebraniu stow. „Zjednoczenie", które było poświęcone całkowicie akcyi wyborczej, postanowiono wyrazić najgorętszy protest przeciw przywłaszczeniu sobie przez jeden z komitetów centralnych przymiotnika „narodowy". Zebrani widzą w tem zwykły manewr taktyczny, jaki stale uprawiała endecya — przywłaszczając sobie określenie „narodowy" — odsądza się niejako od hasła narodowego inne komitety wyborcze. Lecz to nadużycie moralne nic centralnemu komitetowi wyborczemu nie pomoże — skompromituje go raczej, wskazując, jakie stronnictwo tam rej wodzi. Stronnictwo zaiste narodowej demoralizacyi.

Z poważaniem *L. Kobylecki.*

Aresztowania. Z Warszawy donoszą, że przy zatwierdzeniu komitetu demokratycznego czyniły władze niemieckie pewne trudności z powodu udziału adwokata p. St. Patka, w którego mieszkaniu przeprowadzono rewizyę. P. Patek został aresztowany. Zatwierdzenie nastąpiło dopiero po usunięciu podpisu p. Patka z odnośnego podania.

Aresztowano również p. Helenę Ceysingerównę, znaną działaczkę na niwie narodowej w Królestwie Polskiem, współpracowniczkę szeszegu czasopism w Królestwie.

Socyaliści medyolańscy o wizycie rosyjskich posłów do Dumy.

W Medyolanie w tamtejszej sekcyi socyalistycznej rozpatrywano fakt (znany naszym czytelnikom z przytoczonego przez nas ostrego protestu centralnego organu partyjnego „Avanti"), iż burmistrz Caldara oraz paru radnych socyalistycznych uroczyście witało przybyłych do Medyolanu członków Dumy rosyjskiej.

Serrati wniósł, wśród gromkich oklasków, rezolucyę, ażeby socyaliści włoscy wyrazili swoją sympatyę zesłanym na Sybir socyalistycznym posłom do Dumy. Potem napiętnował zachowanie się burmistrza i tych socyalistycznych członków magistratu, którzy witali wysłanników cara, poczem wniósł, ażeby zebranie dało temu wyraz. Pod głosowania przyszedł nieco zmieniony porządek dzienny, zaproponowany przez Casatti'ego. Pierwszą część jego rezolucyi z wyrazami solidarności i najwyższej sympatyi dla rosyjskich socyalistycznych **posłów-zesłańców uchwalono jednomyślnie.**

Co do drugiej sprawy, gdzie rezolucya domagała się **najostrzejszej nagany** dla burmistrza Caldary oraz radnych: Serteschiego Brochiego i Gianni'ego nastąpiło ze względu na dyskusyę odroczenie.

Rynki „wschodnie" i zachodnie.

II.

Wyszkolona praca dobrze odżywianego i uzbrojonego w doskonałe narzędzia pracy robotnika stwarza tu wysokie wartości, wymienione w handlu międzynarodowym nietylko na plony rolnicze i surowce, ale i na towary przemysłowe pokrewne własnym, i przecież od nich różne. Podział pracy istnieje bowiem nietylko pomiędzy krajami rolniczymi a przemysłowymi, ale w najsilniejszym jeszcze stopniu w obrębie krajów przemysłowych, skupiających zazwyczaj swe wysiłki na pewną grupę towarową. Rolniczy Bałkan, którego handlowe znaczenie imperyalizm środkowo europejski w tak fantastyczne przyobleka kształty — bierze zaledwie 2% niemieckiego wywozu — a niemieckie kolonie w Afryce t. zw. Deutsch-Afrika, których otwarcie dla „cywilizacyi" europejskiej pomnożyło historyę kolonialną o tyle kart krwawych, tyle ofiar popchnęło w ludziach i pieniądzach, kupowały w „macierzystem państwie" w przecięciu ostatnich sześciu lat przed wojną — za 35 milio-

BRUNON KOSTECKI.

STARY DĄB.

Nowela.

Długo, nieskończenie długo ciągnie się szeroki gościniec z Kołek do bogatej niegdyś wsi Leszniewki. Tuż za Okońskiem wpełza do niezmiernych lasów, kręci się od pagórka do pagórka, szukając twardej podstawy dla kół i kopyt końskich, a znalazłszy pośród bezdennych topieli wydmę, z lubością okrąża ją dokoła i niechętnym, nagłym spadkiem znów pogrąża się w brody poleskich bagien. Źle, bardzo źle dla podróżnego, jeżeli długą jak śmierć sama zimową nocą, podczas odwilży musi jechać tamtędy. Nic tak nie wydaje się nieprawdopodobnem, jak koniec tej drogi. Konie nie idą, lecz pełzają prawie na kolanach i brzuchach, wyciągnięte boleśnie naprzód, jęcząc od wysiłku i zmęczenia. Co kilkadziesiąt kroków ustają zupełnie. Wówczas zaczyna się niezmiennie ta sama litania przekleństw furmana i równomierna serya uderzeń kijem o końskie kości. Wreszcie wóz rusza, aby po przejściu kilkudziesięciu kroków stanąć znów z osiami ugrzęzłemi w gęstej i czarnej masie.

Nudno, nieznośnie nudno. Zamglony, obojętny księżyc powoli wychodzi z za ciemnej ściany lasów, nieznacznie wysuwa się na środek nieba, chyli się znów na przeciwną stronę i wreszcie ginie za wierzchołkami brzóz i sosen, a beznadziejna podróż człowieka trwa wciąż, coraz wolniejszem tempem, coraz bardziej ciężka i nudna.

Czasem zdala błyśnie światełko poprzez mgłę i rzadkie drzewa polany. Człowiek wie, że to jakiś samotny chutor, ale konie spodziewają się tam odpoczynku i robią nadzwyczajne wysiłki, aby dobrnąć najprędzej do chaty. Lecz nie usłyszą oczekiwanej komendy: „stój!" i żałośnie opuściwszy głowy, pójdą dalej zrezygnowane. Smutna, beznadziejna dola konia na Polesiu.

Jednak najgorsza część drogi czeka podróżnego prawie przy końcu. Nie dlatego, żeby topiel pod Maniewiczami była inną lub głębszą, przeciwnie nawet. Wydmy piaszczyste częściej się tu spotykają, miejscami nawet przez dłuższy kawał drogi czuć pod kołami zbawczy, skrzypiący zlekka piasek. Ale o kilka wiorst przed wsią stoi przy gościńcu stareńki dąb, co ma złą sławę w okolicy. Żaden wóz gdzieindziej się nie złamie, żaden koń nie padnie gdzieindziej, tylko w pobliżu tego dębu. Kto nie wie o tem — pozna przy zbliżaniu się do tego przeklętego miejsca z zachowania się zwierząt, że otacza je jakiś zły czar. Wbrew wszelkim wysiłkom furmana lub jeźdźca każdy koń jak najdalej okrąża to potężne drzewo, stula uszy i trwożnie parska, gotów w każdej chwili skoczyć w najgłębsze jeziorka przydrożne — byle zdala od obnażonych konarów potwora — dębu, byle nie usłyszeć czegoś strasznego, straszniejszego, niż śmierć. Człowiek, który już przejeżdżał tamtędy, żegna się wówczas i nie walczy z instynktem zwierząt, rad niezmiernie, że szczęśliwie przejedzie za dąb i wkrótce ujrzy liczne światełka maniewickie.

Gruby, niezwykle gruby jest pień tego dębu stareńkiego. Ludzie z sąsiedniego Hradyska opowiadają, że kiedy w wigilię Bożego Narodzenia wiedźmy z Sowinej Niwy urządzają ostatni w roku swój dyabelski taniec koło dębu — muszą zawsze zapraszać do tańca niemego grabarza z Hradyska, gdyż nie mogłyby bez jego pomocy urządzić tanecznego koła. Zlatujące na tę uroczystość z Maniewicz, a nawet z Leszniewki, ogromne sowy, znajdują doskonałą kwaterę w licznych dziuplach i szparach na pomarszczonej od starości potężnej korze dębowej. Może to zresztą nie sowy, lecz ogromne, ślepe od starości kruki, które nie odróżniają dnia od nocy i żerują za węchem, a może nawet dyabły. Lecą bezszumnie i powoli ponad lasem, jakby wielkie, chwiejące się, czarne pociski i bez żadnego szelestu, nikną pomiędzy nagimi konarami drzewa.

Tuż za dębem ciągnie się wzdłuż drogi sosnowy i świerkowy las. Aż dziwić się trzeba, w jaki sposób utrzymują się na powierzchni bagna wysokie i równe pnie drzew. Zdaje się, że niewiele wysiłku kosztowałoby jakiegoś olbrzyma, aby przycisnąć z góry i wepchnąć w topiel te dziwne, smutne lasy. Pod dębem widać kilka płacht darni, położonej jedna na drugiej, z niezczerniałym jeszcze krzyżykiem, wbitym pośrodku. Żołnierska mogiłka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nów marek rocznie. Suma śmiesznie mała, nawet jeśli się jej nie mierzy wielkością niemieckiej literatury o polityce kolonialnej.

Posiadanie własnych kolonij, a z niem i wielkomocarstwowa świetność, flota wojenna milionowa armia, tracą w świetle cyfr dużo bardzo z swego rzekomego znaczenia dla rozwoju gospodarczego, ze swej wiekowej „nieodzowności“. W ostatniem dziesięcioleciu przywóz angielskich kolonij z Anglii podwoił się co prawda, ale równocześnie przywóz z krajów obcych potroił się i przewyższa już przywóz z Anglii, mimo rozlicznych przywilejów celnych, jakimi kolonie angielskie kraj macierzysty obdarzyły.

Maleje również i handel niemiecki z własnemi koloniami. Przed laty dziesięciu wynosił jeszcze handel kolonij niemieckich z cesarstwem przeszło połowę handlowego obrotu kolonij, w roku 1912 spadł już poniżej jednej czwartej. — W miarę rozwoju politycznego i gospodarczego kolonie coraz bardziej kierują się w wyborze miejsc zakupu i zbytu względami natury ekonomicznej — i dlatego to w miarę rozwoju wybór ich paść może coraz to częściej na kraj obcy — nie „macierzysty“. Widoki na udział w handlu zamorskim są więc dla państw mniejszych, nie mogących pokusić się o własną flotę wojenną i zdobycze kolonialne — coraz to lepsze.

Słabe znaczenie rynków rolniczych, a więc i tak przeceniane w Polsce rynków rosyjskich, widoczne jest już z niskich stosunkowo cyfr ich handlu zagranicznego. Małej sumie wytwarzanych rocznie wartości w granicach państwa o nizkim stopniu rozwoju kapitalistycznego, a więc i nizkiej kulturze pracy, odpowiada mała siła zakupcza ludności, mało mającej potrzeb i jeszcze mniej pieniędzy. I podczas gdy wywóz towarów obcych do Niemiec wynosił w ostatnim roku przed wojną 11.6 miliarda, do Francyi 8.2 miliarda, do Anglii 15.6 mil., do Stan. Zjedn. A. P. 7.6 mil., do Belgii 5.4 mil., Holandyi 6.1 mil., do Austryi 3.1 mil., wwóz towarów obcych do Rosyi wynosił ledwie 2.5 miliarda! Przy ogromie mieszkańców i obszaru suma przeraźliwie mała.

Nie tłumaczy jej wcale ani zasobność w płody surowe, ani wysokie cło na wyroby przemysłowe, bo te same warunki znachodzimy i w Ameryce Północnej o tak wysokiej cyfrze wywozu, nie tłumaczy jej nic krom ubóstwa rosyjskiego chłopa, który sprzedaje zboże, by zapłacić podatek i upić się wódką. Na zakupy towarów przemysłowych już mu pieniędzy nie staje.

I dlatego to polski dorobek przemysłowy, choć zacieśniany sztucznie rosyjską polityką gospodarczą, wydać się musi społeczeństwu rosyjskiemu znacznym i wywoływać w niem trwogę współzawodniczą. W handlu wymiennym z zachodem, z którego dotychczas wykluczała nas rosyjska polityka celna i taryfowa, zetkniemy się natomiast z państwami, dla których nietylko nasza dotychczasowa wytwórczość przemysłowa, ale nawet zdwojona będzie tylko jedną z wielu drobnych stawek w ich ogromnych obrotach pieniężnych. Zetknięcie się z rynkami zachodu, bogatymi, bo wyposażonymi w zdolności przetwórcze i wytwórcze, na których rynkom wschodnim zbywa i zbywać musi długie jeszcze lata.

Imperyalistyczny frazes, brzmiący uznaniem dla siły, a znajdujący u nas w małoduszności grunt tak podatny, cofnąć się musi przed poznaniem, iż wśród wysoce rozwiniętego handlu światowego nie siła fizyczna, ale umiejętna organizacya pracy stanowi o dobrobycie narodów.

Dr Helena-Landau-Bauer.

Z miasta i z kraju.

Dr Fryderyk Zoll wiceprezydentem kraj. Rady szkolnej. „Gazeta wieczorna“ dowiaduje się, że wiceprezydentem kraj. Rady szkolnej mianowany został profesor krakowskiego uniwersytetu, dr Fryderyk Zoll. Dr Zoll obejmie rządy w Białej z końcem sierpnia b. r.

Skargi na chleb. W ostatnich dniach pogorszyła się znacznie jakość chleba, przez krakowskich piekarzy dostarczonego. Piekarze tłómaczą się, że z mieszaniny mąki, jaka jest obecnie przepisaną, która składa się z 50 proc. mąki pszennej jednolitej, 30 proc. mąki kukurudzianej lub jęczmiennej i 20 proc. miazgi ziemniaczanej, lepszego chleba wypiec się nie da, tembardziej, że mąka rumuńska jest bardzo różnej jakości.

Dodać trzeba, że w Czechach np. obowiązują przepisy, wedle których wolno do wypiekania chleba używać tylko 40 proc. mąki pszennej jednolitej, resztę zaś tj. 60 proc. wynosić musi domieszka różnych surogatów. Pomimo tego pisma tamtejsze na ogół niewątpliwie mniej się żalą na jakość pieczywa niż u nas, widocznie więc jest lepsze.

Zajęcie wełny. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 28 maja zajęto do celów wojennych wszystkie znajdujące się w dniu 30/5 b. r. w Austryi lub później nadeszłe zapasy wełny owczej; w szczególności wełny nieczyszczonej, pranej skórnie, ręcznie lub fabrycznie, wełny z zabitych zwierząt, garbarskiej, martwej i kuśnierskiej, w stanie surowym, lub tylko pranym, jak również tzw. wełna materacowa. Dalszy wolny obrót zarekwirowanymi zapasami jest niedozwolony. Zapasy wełny owczej w Krakowie winni właściciele względnie przechowujący zgłaszać peryodycznie dnia 15 każdego miesiąca w wydziale Vc. tut. magistratu (ulica Poselska l. 12, II. piętro) na formularzach, które się tamże interesowanym wydawać będzie.

Ruch tramwajowy z powodu święta Bożego Ciała i uroczystej procesyi będzie wstrzymany do godz. 12-ej w południe. Od godz. 12-ej ruch podjęty będzie normalny.

„Pieśń o Józefie Piłsudskim“ — pod tym tytułem ukazał się w Wilnie zbiór pieśni o wodzu I. brygady Legionów.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Dookoła miłości“.
Czwartek: „Obrona Częstochowy“.
Sobota: „Dookoła miłości“.
Niedziela po południu: „Gejsza“.
Niedziela wieczór: „Ogniem i mieczem“.
Poniedziałek: „Dookoła miłości“.
Wtorek: „Ogniem i mieczem“.
Środa. „Dookoła miłości“.
Czwartek po południu: „Królowa przedmieścia“.
Czwartek wieczór: „Ogniem i mieczem“.
Piątek: „Dookoła miłości“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)